Dzisiejszy numer zawiera 4 strony — Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy

GŁOS WĄBRZESKI

Przedpłata: w eksped. miesięcznie 1,50 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń. redakcja nie odpowiada.

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 3-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski" wychodzi trzy razy tygodn. i to w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 23. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11 Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Sroda Leonarda bis
Czwartek Bogumiła
Piątek Sędzimira

Dziś wschód słońca o godz. 7 0 zach. 4 23
Jutro „ „ „ 7 4 „ 4 21
Dziś „ księżyca „ 12 27 „ 18 58

Nr. 132 | Wąbrzeźno, czwartek 7 listopada 1929 r. | Rok IX

Państwowa Szkoła.

Dziedzina wychowania szkolnego - to dziedzina jak najściślej związana z życiem państwa i narodu. Taka lub inna organizacja szkolnictwa taki lub inny program, taka wreszcie lub inna podstawa wobec wielu zagadnień chwili bieżącej, — wszystkie te czynniki kształtują w chwili obecnej przyszłość państwa. Taka jest już kolej życia. Starzy ludzie się kończą, pozostawiają swoje warsztaty młodym, którzy z kolei ustąpią kiedyś miejsce innym.

Stara to prawda, piękne wyrażona w powiedzeniu: „takie będą Rzeczypospolite, jakie ich młodzieży wychowanie." Szkoła, która przez kilkanaście lat zajmuje poważną część życia młodzieży, nie może i nie powinna stać zdala od zagadnień chwili bieżącej. Nie może zasklepiać się wyłącznie w podawaniu jej tylko mniej lub więcej skromnych porcji wiedzy. Dawanie wiedzy, to niewątpliwie rzecz bardzo ważna. Gruntowne przyswojenie sobie bowiem przez ucznia nauki objętej programem szkolnym, jest oczywiście koniecznością, gdyż niedouczony człowiek stanowi zawsze groźne i niebezpieczne zjawisko społeczne. Ale jednocześnie chodzić tu musi jeszcze o rzecz inną, a mianowicie o czynnik społeczny i państwowy, który winien przenikać wszystkie przedmioty szkolne i cały stosunek nauczyciela do wychowank.

Szkoła jest potężną kuźnią charakterów. Państwo, świadome swych celów i dróg, stara się urobić młodzież w myśl swoich ideałów. Posiadając w swem ręku aparat szkolny, musi nań oddziaływać. Najważniejszym celem państwa jest trwanie i rozwijanie się. Zdobyta z takim trudem niepodległość, musi być za wszelką cenę utrzymana. Potęga państwa winna wzrastać. Wszczepianie w młode pokolenie tych elementarnych zasad państwowych winno się stać jednem z najważniejszych zadań szkoły. Takie lub inne opracowywanie i stosowanie samych tylko programów naukowych nie wystarcza tutaj. Najlepiej ułożone programy, a nawet najprzemyślniej wykombinowane wzory nauki obywatelskiej zawiodą, skoro przedewszystkiem najważniejszy czynnik w szkolnictwie, jakim bezwątpienia jest nauczyciel, nie przejmuje się ideałem ofiarnej służby dla państwa.

Dobór zespołu nauczycielskiego staje się więc dla szkoły kwestją zasadniczą. Kandydat na nauczyciela jest jednocześnie kandydatem na wychowawcę; same kwalifikacje naukowe nie mogą być uważane za dostateczne do pełnienia roli wychowawcy. Pogoda ducha, optymizm i głęboka wiara w przyszłość państwa, — hasła wysuwane w jednej z mów b. min. oświaty, obecnego premjera Świtalskiego — powinny w pierwszym rzędzie cechować każdego nauczyciela.

Nie chodzi tu wcale, aby masy młodzieży wychować w myśl jednego szablonu, a tem mniej ciasnego szowinizmu. Indywidualne przekonania dorastającego młodzieńca winny być szanowane. Poglądy ludzkie nie mogą być identyczne i nie o to chodzi. Trzeba jednak, aby wszędzie tam, gdzie tego rozwój państwa wymaga, młody obywatel umiał swoje przekonania i myśli podporządkować idei dobra państwowego.

Przed wojną ideałem wychowawczym młodzieńca Polaka było zdobycie niepodległości Ojczyzny. W myśl tego przygotowywał się do pracy i pracował. Obecnie, gdy żyjemy w niepodległem państwie, najważniejszą troską i ideałem młodzieńca winna być praca nad utrzymaniem niepodległości i rozwojem mocarstwowego znaczenia Polski.

Z. L.



Sterowiec angielski
Niedawno zbudowano w Anglii sterowiec na wzór „Zeppelina" niemieckiego. Próby poczynione z nowym sterowcem okazały, że sterowiec jest o wiele leprzy od „Zeppelina" niemieckiego.

Odroczenie sesji Sejmu i Senatu!

ZARZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

O godz. 11 przybył do gmachu Sejmu premjer Świtalski, w towarzystwie kpt. Górnickiego.

P. Premjer udał się natychmiast do p. marszałka Daszyńskiego, któremu wręczył dekret p. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczający Sejm na dni 30.

Następnie udał się do marszałka Senatu p. Szymańskiego i wręczył mu identyczny dekret, poczem opuścił gmach parlamentu.

Jak się dowiadujemy z kół marszałka Sejmu, p. Premjer Świtalski oświadczył p. marszałkowi Daszyńskiemu i podkreślił wyraźnie, że nie jest to rozwiązanie, lecz odroczenie.

Otwarcie sesji Senatu za 30 dni

NIE 6-tego LECZ 30-tego.

Biuro Senatu komunikuje, że plenarne posiedzenie Senatu przeniesione zostało, z dnia 6. listopada do końca listopada

—x—

Polska jest wielkiem mocarstwem.

OŚWIADCZENIE HENDERSONA W IZBIE GMIN

Londyn, 4. listopada. Zapytany w Izbie Gmin o powód podniesienia poselstwa angielskiego w Warszawie do rzędu ambasad, minister Henderson oświadczył, że Polska jest jednem z największych krajów (państw) w Europie, tak pod względem obszaru, jak liczby mieszkańców, Warszawa zaś jest ważnym ośrodkiem politycznym, gdzie wkrótce zostaną ustanowione, jego zdaniem ambasady innych państw.

—o—

Nowy rząd francuski

Gabinet utworzony przez Tardieu ma skład następujący: prezes rady ministrów i min. spr. wewn. Tardieu,— sprawiedliwość Hubert,— spraw zagr. Briand,— finansów Cheron,— wojna Maginot,— marynarka Legues,— rolnictwo Flandin,— oświata Marraud,— emerytury Gallet,— praca Loucheur,- roboty publiczne Pernot,— lotnictwo Eynac,— poczta i telegraf Germain Martin,— marynarka handlowa Rollin.—

—:—

„Traktat Wersalski przestał obowiązywać Niemcy"

W Gdańsku, wczoraj po południu odbyło się zebranie hitlerowców na którem przywódca tychże wypowiedział, że Traktat Wersalski przestał obowiązywać Niemcy, dlatego trzeba się zbroić na odwet!.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

KRAJOWA

Kiepura, słynny śpiewak polski, oświadczył dziennikarzom, iż ożeni się tylko z Polką.

* W Tarnowie doszło do starć między policja a ukraińcami, którzy przy grobach poległych ukraińców śpiewali pieśni antypaństwowe. Zajścia policja zlikwidowała bez użycia broni.

* Według obliczeń, Łódź posiada 13.816 bezrobotnych.

* Podczas biegu na 1000 metrów w Sztokholmie zwyciężył Petkiewicz w czasie 8,53,4.

* Pomnik Niepodległości został odsłonięty w Kielcach.

* Pożar wybuchł w pałacu hr. Zamojskiego w Adampolu. Szkody wynoszą blisko 1 miljon złotych

* W najbliższym czasie wmurowane zostanie serce Reymonta w kościele św. Krzyża w Warszawie.

ZAGRANICZNA.

* Koło miejscowości Ondowao rozbił się statek hiszpański. osób zatonęło.

* Policja w Atenach wykryła komunistyczną organizację szpiegowską, na czele której stał były poseł sowiecki Ustinow.

* Itaja święciła 11 rocznicę zwycięstwa z wielką uroczystością.

* Przed gmachem włoskiej izby handlowej w Brukseli znaleziono maszynę piekielną. Policja czyni dochodzenia.

* Z Paryża nadchodzi wiadomość, że wulkan Mont - Pela znów sieje ogniem. Ludność okoliczna ucieka w popłochu.

* Chińczycy cofają się pod naporem wojsk sowieckich.

* Wielkie deszcze jakie spadły w okolicy Medjolanu, wyrządziły ogromne szkody. Wiele domów zostało zniszczonych. Około 20 ludzi w tem 8 dzieci utonęło.

* W republice Guatemala wybuchł wulkan Santa Mario. Pod gruzami walących się domów zna lazło śmierć 20 osób.

* Na stacji kolejowej Eably, koło Paryża, wysiadła matka z trojgiem dzieci. W chwili gdy przechodziła przez tor, nadjechał pociąg i rozszarpał matkę i dzieci na strzępy.

Rekonstrukcja gabinetu bułgarskiego ma nastąpić w dniach najbliższych. 2

* W Moskwie została otwarta pierwsza okręgowa konferencja bezbożników.

* Na wyspie Molnki panuje epidemja ospy. Dotychczas zmarło 100 osób. Szkoły, kościoły i restau racje są pozamykane w związku z epidemją.

* Król Arabji Ibu - Wand nakazał rozstrzelać 350 zbuntowanych Beduinów wziętych przez jego wojska do niewoli.

* Na rozkaz Nadir Hana zostało rozstrzelanych 11 zwolenników Habibulaha oraz sam Habibulach.

* Władze angielskie obawiają się nowych rozruchów w Palestynie. Do Jaffy wysłano krążownik angielski.

SPRAWA JAKUBOWSKIEGO NA WIDOWNI.

Berlin 5. 11. Izba karna sądu okręgowego dopuściła wniosek o wznowienie postępowania w sprawie Jakubowskiego, gdy tylko wyrok przeciw rodzinie Nogensów zostanie załatwiony przez trybunał państwa.

KOBIETY ARABSKIE PROTESTUJĄ.

W tych dniach odbył się w Jerozolimie kongres kobiet arabskich. Kongres ten wyprawił delegację do sir Johna Chancellora, wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie, i do jego małżonki. Delegacja oświadczyła, że kobiety arabskie jednomyślnie podtrzymują żądanie arabskiego kongresu męskiego w sprawie „Ściany Płaczu" i że są gotowe przelać swą krew w obronie świętych miejsc. By podkreślić uroczystość i niezłomność tej decyzji delegatki jednem ruchem odsłoniły przed sir Chancellorem swe twarze, — zdarzenie, nie mające precedensu w dziejach Palestyny.

KATASTROFA KOLEJOWA.

Ekspress Konstantynopol — Paryż wpadł na dworcu Reichenberg na pociąg towarowy, przyczem maszyniści jednego i drugiego pociągu zostali zabici, zaś kilku podróżnych rannych.

Zwrotniczy, z którego winy doszło do wypadku, usiłował popełnić samobójstwo.

ZADOWOLENIE W NIEMCZECH PO OSIĄGNIĘCU POROZUMIENIA.

Berlin. „Berliner Tageblatt" donosząc o podpisaniu polsko niemieckiego porozumienia w sprawie likwidacji wzajemnych roszczeń stwierdza, iż oznacza ono bardzo ważny akt niemieckiej polityki wschodniej i stanowi niezwykle doniosły krok ku utrwaleniu pokoju w Europie.

ŚWIĘTO MŁODZIEŻY

W dniu 17 listopada rb. przypada znane już ogólnie „Święto Młodzieży". Już od szeregu lat w najbliższą niedzielę po św. Stanisławie Kostce Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej obchodzą uroczystość swego patrona, do której to uroczystości przy łącza się także młodzież szkolną oraz pozoszkolną młodzież niezorganizowaną. Celem tej uroczystości jest wskazanie młodzieży na jej wyższe powołanie nadprzyrodzone, przegląd sił z organizowanych, przedstawienie starszemu społeczeństwu owoców całorocznych prac oraz pozyskanie więcej młodzieży pozaszkolnej. Dlatego „Święto Młodzieży" poprzedza się zwykle urządzeniem rekolekcyj, nowenny lub triduum, a wsamym dniu święta odbywają się nabożeństwa, akademje, pochody, zbiórki na cele S. M. P. itp.

„Święto Młodzieży" od szeregu lat rozpowszechnione jest już w całej Rzeczypospolitej, bowiem S. M. P. mają swe placówki (3.647 Stowarzyszeń oraz 125,349 członków) na terenie całej Polski. — Centrala ogólnokrajowa t. zw. Zjednoczenie Młodzieży Polskiej, mieści się w Poznaniu ul. Pocztowa 15.

S. M. P. prowadzą akcję: kulturalno-oświatową, wychowania fizycznego, a przedewszystkiem dążą do wytworzenia w sferach rolniczych i robotniczych elity katolickiej, w życiu codziennem, zawodowem i towarzyskiem, przez działalność religijno-wychowawczą w duchu i według wskazań Akcji katolickiej.

Posiedzenie Komisji.

W związku z wyznaczeniem plenarnego posiedzenia Izby prezes komisji prawniczej, wicemarszałek Posner wyznaczył posiedzenie komisji prawniczej, dla załatwienia zalegających projektów ustaw o utworzenie sądu grodzkiego w Nowem Siole (woj. tarnopolskie) i o nowelizacji prawa o ustroju sądów powszechnych.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Zgon kapłana.

W ubiegłą sobotę, dnia 2 listopada zszedł z tego świata po dwuletniej chorobie sługa Boży, śp. ks. Władysław Krause, proboszcz w Wielkołące.

Po 23 latach kapłańskiej pracy duszpasterskiej powołał go Bóg do grona wybranych, by oddać Mu zasłużoną nagrodę za pełną poświęcenia pracę w ratowaniu dusz nieśmiertelnych, w prowadzeniu ich do Boga.

Oby Bóg Miłosierny nie raczył pamiętać na Niego, jako na ułomnego człowieka, lecz jako na swego ulubieńca i wybranka, którego wezwał z tysiąca innych, by prowadził do nieba nieśmiertelne dusze, odkupione najdroższą Krwią Jezusa Chrystusa.

Dobry Jezu, a nasz Panie,
Daj Mu wieczne spoczywanie.

Śp. Stefan Piszcz.

Dziś w godzinach rannych zmarł po ciężkiej chorobie znany i poważany w mieście i okolicy obrońca procesowy Stefan Piszcz, oficer rezerwy.

Zmarły urodził się 13 sierpnia 1876 r. w Pleszewie w ziemi wielkopolskiej. Do Wąbrzeźna przybył w roku 1922, zyskując wśród obywatelstwa szczerą sympatję i poważanie, albowiem charakter i dobre serce śp. Stefana, stawiały go do rzędu ludzi nieprzeciętnych. Zanim przybył do Wąbrzeźna, brał czynny udział w powstaniu wielkopolskiem w latach 1919 — 1920 i był komendantem oddziałów powstańczych oraz był rzutkim organizatorem przy tworzeniu oddziałów polskich. W latach 1921 — 1922 aż do chwili przybycia do Wąbrzeźna, pracował w D. O. G. w Poznaniu jako referent prawny przy Intendenturze.

Odszedł od nas wielki patrjota i gorliwy katolik. Pamięć o Nim w sercach przyjaciół i znajomych nigdy nie wygaśnie.

Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie...

Stroskanej rodzinie Zmarłego składamy serdeczne współczucie. Redakcja.

B. BOLESŁAWITA.

PRZED BURZĄ

Powieść historyczna z r. 1830.

—o—

2) (Ciąg dalszy).

Trafiało się, iż go dni kilka nie było w domu, bywało, że wracał nocami — zawsze jednak w jednym humorze i usposobieniu.

W domu całego dnia nigdy nie przesiedział. Słota, wicher, zimno, skwar, nic go od zwykłej przechadzki nie wstrzymywało. Nie skarżył się nawet na to. Zdrowie, mimo lat pięćdziesięciu, miał czerstwe i doskonałe, gusta niewybredne. Obchodził się lada czem, przyjmował, co mu dano.

Ludność całej kamieniczki spoglądała nań i z pewnem uszanowaniem, i z wielką ciekawością. Była to dla niej chodząca zagadka. Życie na pierwszem piętrze było skromne ale dostatnie; nie dawała się tam nigdy czuć ani potrzeba kredytu, ani ochota do występowania.

Brennera prawie nigdy, chyba wieczorem w domu znaleźć było można; rządziła więc ciocia Małuska i panna Julia.

Ciocia bezdzietna, dobra, cicha, niemłoda niewiasta, milcząca, posłuszna albo się modliła na książce i robiła pończochę, lub z założonemi rękami na piersiach, opowiadała pannie Julii o domu książąt Sanguszków, u których za młodu nieboszczyk jej mąż był oficyalistą. Ciocia kochała siostrzenicę, jak własne dziecię, pomagała jej, służyła, i gdyby panna Julia nie była bardzo łagodną i dobrą, mogłaby ją była zawojować zupełnie. Ojciec też był przywiązany do tego jedynego dziecięcia — bałwochwalczo. Wracając do domu, pierwszy jego krok był do Julci, pierwsze zapytanie o nią. Najmniejsze jej niezdrowie odrywało go od zajęć tak, że po kilka razy przybiegał do domu dowiadywać się o nią. Dla Julci nie było rzeczy ani za drogiej, ani za trudnej do nabycia — szczęściem, że skromnych bardzo żądań córka rzadko czegoś zapragnęła.

Straciła ona matkę zawcześnie, sam więc ojciec, z pomocą ciotki, zajmował się jej wychowaniem. Nie żałował na nie nic: najepsza pensya, najdroższi metrowie, wszystko, czego nauka wymagać mogła, miała Julcia na zawołanie. Stało się też, iż na pensyi, przy lekcyach, w czasie dosyć długiej nauki, córka pana Brennera znalazła się obok panienek daleko od niej wyższej sfery towarzyskiej, nabrała ogłady, a z nauk tak korzystała wiele, iż wróciwszy do domu, musiała się uczuć bardzo osamotnioną.

Pani Małuska, poczciwości kobiecina, złote serce, była, mimo zetknięcia się z dworem ks. Sanguszków, tak praktyką życia tylko nieco okrzesaną, tak naiwną i prostoduszną, iż z nią, prócz o upiorach, o odpustach, o kuchni i o gospodzie, mało o czem więcej rozmawiać było można. Znała się też nieco na medycynie popularnej, leczyła od bólu zębów, od róży (bardzo skutecznie), febry i reumatyzmów...

Sam Brenner w tych krótkich chwilach, które spędzał z córką w domu, nie okazywał też wykształcenia zbyt wysokiego... Nie czytywał nigdy nic — wiadomości nie miał żadnych, oprócz „Kuryerka" Dmuszewskiego w domu nic innego nigdy nie było; ale żywego życia stosunki i sprężyny znał za to doskonale...

Z nim więc i z ciocią — niewiele mogła panna Julia mieć przyjemności w rozmowie. Natomiast zajmowała się bardzo wiele muzyką, której uczyła się od Elsnera, grała godzinami na fortepiane i niezmiernie wiele czytała.

W wyborze książek miała sobie zostawioną swobodę najzupełniejszą tak, jak wogóle w całem życiu, bo ojciec i ciotka mieli nieograniczoną ufność w rozumie jej i charakterze... Z pensyi rozmaite w mieście miała znajomości, do których wolno jej było chodzić, przebywać, powracać, gdy się jej podobało. Brała z sobą małą Agatkę, kazała jej czasem przychodzić po siebie, a ciocia nawet nigdy jej nie towarzyszyła...

Bardzo rzadko chyba, któraś z towarzyszek odwiedzała ją i zabiła godzin parę...

Panna Julia była dość słusznego wzrostu, postawy kształtnej, rysów szlachetnych, miła, ale może na swój wiek za poważna. Piękność jej i świeżość w tej Warszawie, której ... ślicznych twarzyczkach nigdy nie zbywało, mogła ujść oka, bo nie była narzucającą się i świetną — lecz zachwycała każdego, kto się do niej zbliżył, kto ją poznał, posłyszał, komu się uśmiechnęła. Mimo powagi swej i pewnego smutku, rozlanego na twarzy, miała niezmierny ów wdzięk, który pociąga nawet w niepięknych osobach, cóż dopiero, gdy się połączy ze szlachetnemi rysami, niemal klasycznych kształtów... Julia ubierała się z wielką prostotą i skromnością, ale ze smakiem nieporównanym, z dystynkcyą uderzającą. Wyglądała w najprostszej sukience na wielką panią...

Gawiedź domowa, dla której była uprzejmą i grzeczną, znajdowała ją mimo to — arystokratką i nie śmiała się z nią spoufalać, gdy z ciocią Małuską szewcowa Noińska, żona stolarza Aramowicza były w takiej komitywie, że do niej chodząc po lekarstwa i na gawędki, siadywały godzinami.

Wszystkie te jejmoście zwały ją — „wysoko adukowaną panną" — i przepowiadały jej bardzo świetne losy... Szczególnie Noińska, unosząca się nad grą na fortepianie panny Julii, była pewna, że pójdzie za obywatela, za urzędnika lub nawet może za jakiego jenerała... Wszystko to było możliwem...

Chociaż jeneralska ranga naówczas, stawiąc naj pozór wysoko tych, co nią zaszczyceni byli, otwierając wrota do dalszej krescytywy, wcale nie dawała niezależności...

Jaworze

Kościół narodowy w gruzach!..

„Tymczasowa" (!?) likwidacja „kaplicy" hodurowskiej w Jaworzu. — „Owieczki" bez „pasterza". — Parafja „chwilowo" istnieć nie będzie.

(Wiadomość własna „Głosu Wąbrzeskiego").

W ubiegłą niedzielę, t. j. 3 listopada br. odbyło się w Jaworzu w „kaplicy" hodurowców

ostatnie „nabożeństwo"

odprawione przez niedawno przybyłego „ks. proboszcza Bartnickiego". Udział w nabożeństwie wzięło tylko 8 osób, mianowicie 6 kobiet i 2 mężczyzn.

Po odprawionem „nabożeństwie" według „przyjętego zwyczaju" „ks. proboszcz" wygłosił kazanie, w którem **oświadczył swoim „parafjanom", że jest to jego ostatnie nabożeństwo odprawione w Jaworzu,** albowiem został **„powołany" do parafji lipnowskiej** (Lipno), gdyż teraźniejszy proboszcz w Lipnie wyjeżdża do Ameryki. Powiedział również, że „chwilowo" żadnych nabożeństw w Jaworzu odprawiać się nie będzie (dlaczego? przyp. red.).

W dalszym ciągu swego kazania wygłosił zdanie: „Gdy w kościele narodowym nie będzie się odprawiać nabożeństwo, cieszyć się będą ci, którzy nas nienawidzą. Kler rzymski święcić będzie **chwilowo** tryumf (!!) ale to nie na długo! Nasz „kościół", „katolicko - narodowy" — prędzej zwycięży!".

Tak mniejwięcej mówił „ks." Bartnicki na swem kazaniu. Trochę zagalopował się, bo „nie kler rzymski" będzie święcił chwilowo tryumf, **ale Wiara nasza św. święcić będzie tryumf aż do skończenia świata!**

Nadeszło więc to, czego oddawna się spodziewaliśmy **a co nastąpić musiało.** Rozlecenie się kościoła narodowego w Jaworzu dało jeszcze jeden dowód, że społeczeństwo polskie, tu na Pomorzu, na tej zagrożonej dzielnicy, jest katolickie i nigdy od Wiary swych ojców nie odstąpi.

Jan nasz specjalny wysłannik stwierdził, „kaplica" hodurowców została zamieniona z powrotem na pokój, a sprzęty służące do nabożeństwa zabrał odjeżdżający „proboszcz" Bartnicki.

Niema już tych, którzy chcieli pod postacią sekty religijnej rzucić społeczeństwo nasze w bagno demoralizacji, w bagno występków!

Zostawili po sobie jakby na „pamiątkę" małego hodurowca — Jeżewskiego, o którego chrzcie donosiliśmy przed kilku dniami. Ten, którego ochrzczono, napewno gdy dorośnie — pozna błąd swoich rodziców - odszczepieńców i zamiast hodurowcem — będzie **szczerym katolikiem!** Oby tak było!

Wiadomość o zlikwidowaniu (chociaż rozpowiada się, że **chwilowo!)** gniazda sekciarskiego w Jaworzu wywołała wśród ludności okolicznej zrozumiałe wrażenie a nawet radość. Jeden z mieszkańców Jaworza, szczery katolik, zapytany przez naszego wysłannika, o zdanie co do likwidacji kościoła sekciarskiego, odpowiedział:

— Panie! Tacy bezbożnicy lżący naszą Wiarę św. i naszych księży nigdy utrzymać się nie będą mogli, gdyż Bóg, choć nie rychliwy ale sprawiedliwy! O tem, że w Jaworzu długo istnieć taki kościół nie będzie, tośmy tu wszyscy dawno to wiedzieli. Są tu przecie ludzie, którzy poza małemi wyjątkami są wszyscy katolikami! Tak panie! Prawda zawsze zwycięży!

Te słowa mówił prosty człowiek, który nigdy do szkół wyższych nie chodził a był wychowany na roli!

Wysłannik „Głosu Wąbrzeskiego" dowiedział się też, że pertraktacje czynione z p. Łacheckim o kupno domu w Książkach, **zostały przerwane i też nie dojdą do skutku.**

Jesteśmy przekonani, że do utworzenia parafji hodurowców w **Orzechowie** nie dojdzie, a jeżeli będzie kilku takich odszczepieńców i parafję utworzą, wówczas prowadzić będą taki sam suchotniczy **żywot jak w Jaworzu i tak jak w Jaworzu rozlecą się na strzępy!** (Oran).

Wielkie Radowiska

Założenie Koła Stow. Chrześć. Naucz. Szkół Powszechnych

(Wiadomość własna „Głosu Wąbrzeskiego").

W dniu 26 ub. m. po konferencji nauczycielskiej w Łobdowie, odbyło się zebranie konstytucyjne Koła Stowarzyszenia Chrześcijańskich Nauczycieli Szkół Powszechnych. Po wygłoszeniu referatu organizacyjnego wybrano zarząd, składający się: z prezesa, sekretarza i skarbnika. Prezesem wybrano p. **Tomasza Dębskiego, kierownika szkoły z Wielkich Radowisk, na sekretarza wybrano p. Irenę Jankowską z Niedźwiedzia, a na skarbnika p. Stanisława Makowskiego z Kurkocina.**

Koło z Wąbrzeźna reprezentowali na zebraniu pp. **Albin Ługiewicz, Edmund Noryśkiewicz i Izydor Delewski.**

Kół Stow. Chrześc. Nauczycieli Szkół Powsz. mamy w powiecie 5 i to: Wąbrzeźno, Królewska Nowawieś, Książki i nowozałożone Koło — Wielkie Radowiska.

Marszałkiem zebrania konstytucyjnego był p. Dębski, na którego apel zapisało się 13-tu członków.

Nowemu Kołu życzymy pomyślności w rozwoju. Redakcja i Wydawnictwo.

Wiec socjalistów

Ubiegłej niedzieli odbył się tu wiec zwołany przez Polską Partję Socjalistyczną. Na wiec ten, szumnie reklamowany przez p. Westfala z Torunia przybyło około 30 osób z samych Radowisk oraz z okolicy jak z Niedźwiedzia, Małych Radowisk i Dębowejłąki. Ogółem przybyło **około 30 osób.**

Wiec zagaił sam p. Westfal, oświadczając, że **referent nie przybył a on sam nic takiego** nie może powiedzieć, bo nie wie, co się w Centrali P. P. S. dzieje (??). Mimo to zabrali głos pp. **Dulski z Niedźwiedzia i Wojciechowski z Radowisk,** dając do zrozumienia prelegentowi, że organizacja nie utrzyma ich, a tylko dobra płaca!

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia, 6 listopada 1929 r.

— Osobiste. Znany społeczeństwu wąbrzeskiemu **p. dr. Michałowski** opuścił nasze miasto, udając się do Kowalewa, gdzie dalej będzie służył swą wiedzą szerszemu ogółowi. Panu doktorowi życzymy w dalszej pracy "Szczęść Boże". Redakcja.

Jak się dowiadujemy, p. dr. Michałowski przyjmował będzie również członków Kasy Chorych.

— Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. Podczas wyładowania motoru z wagonu robotnik kolejki powiatowej p. Jan Nowakowski utracił w niewiadomy sposób 3 palce prawej ręki. Pierwszej pomocy nieszczęśliwemu udzielił p. dr. Kawczyński.

— Miłośnikom kina pod uwagę! Jak się dowiadujemy, kierownictwo kina hotel „Dwór Wąbrzeski" coraz więcej uprzyjemnia pobyt miłośnikom kina. Pięknie odnowiona sala, treściwe filmy i doborowa orkiestra przyciągają do kina Dworu Wąbrzeskiego stale liczne rzesze publiczności. Zaznaczyć należy, że kierownictwo wprowadziło w ostatnim czasie sali inowację, a mianowicie opalanie sali zapomocą tzw. centralnego ogrzewania.

Dla informacji podaje się, że seanse odbędą się w piątek i niedzielę. W sobotę, z powodu zabawy, wyświetlać się nie będzie!

— Przestańmy biadać! Biadamy ciągle, nad niedolą, a polepszyć swej doli nie chcemy. Nie wierzymy w szczęście bo go nie pragniemy. Za to szczęście mści się i ucieka od nas, jak my od szczęścia. Zatem oprzytomnijmy. Otwórzmy naoścież drzwi szczęściu, by weszło do naszego domu. Wszyscy doskonale wiemy, że niema przegranych w Loterji Państwowej przy ciągłej grze! Jeden wygrywa wcześniej, drugi później, ale trzeba grać zawsze i być w pogotowiu na przybycie szczęścia Przestańmy biadać! Już wkrótce rozpoczyna się 1-sze ciągnienie 20 Loterji Państwowej. Losy możesz nabyć w kolekturze "Głos Wąbrzeski", Wąbrzeźno, ul. Mickiewicza.

— Koło Przyjaciół Harcerstwa. W piątek t. j. 8 bm. odbędzie się w sali Rady Miejskiej o godzinie 19,30 zebranie wszystkich członków „Koła Przyjaciół Harcerstwa". Goście, sympatycy harcerstwa mile widziani. Zarząd.

— Walne zebranie Stow. Pań Mił. św. Winca Paulo odbędzie się w czwartek 7 bm. o godz. 4-ej na sali w wikarjówce. O przybyciu wszystkich członków jako i sympatyków prosi Zarząd.

— Uroczyste zebranie Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich z okazji „Dziesięciolecia" odbędzie się dnia 8 bm. o godz. 8-ej w małej sali Hotelu pod „Białym Orłem". Obecność wszystkich członków konieczna, sympatycy mile widziani. Zarząd Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich.

— **„Lutnia".** Dziś lekcja śpiewu u p. Klimka. Przybycie wszystkich konieczne.

WIADOMOSCI Z GOLUBIA.

Wypadek. — Kampanja buraków. — Zły zwyczaj.

Pana W. z Dobrzynia, jadącego bryczką w sobotę popołudniu, spotkał na szosie rypińskiej niemiły wypadek. Otóż konie jego przelękły się samochodu, stojącego na szosie niedaleko Dobrzynia, i spłoszone popędziły przez rów na pole. Skutkiem tego bryczka się rozleciała, a p. W. wraz z woźnicą wypadli, odnosząc — na szczęście — tylko lekkie obrażenia. W ten sposób p. W., nie osiągnąwszy celu podróży, wrócił do domu na wozie obcym. Zabrał go przejeżdżający tędy p. Sz.

:-:

Jak dalece konie wypierane są przez samochody i inne t. p. wehikuły, świadczy także ten drobny fakcik. Buraki cukrowe z Piórkowa (pow. Rypin) przewożą do tutejszego dworca nietylko konie okolicznych rolników, ale też samochody ciężarowe firmy Bauer z Wąbrzeźna.

Konkurencja silna. Zwyciężyć w niej musi maszyna. Zabiera ona około 150 ctn. cukrówki, podczas, gdy na wóz kładzie się 20—40 ctn. Przytem transport samochodowy jest tańszy i wiele szybszy: samochód kilka razy dziennie przejeżdża przez nasze miasto z burakami, wozy zaś tylko jeden raz.

:-:

Po rozmaitych wolnych placach Golubia spostrzec można różne grupki młodzieży polskiej wszelkich sfer, grającej w karty o pieniądze. Gra w karty niby niewinna może łatwo stać się nałogiem szkodliwym nietylko dla danej jednostki, ale także dla całego społeczeństwa.

Dobrzeby było, gdyby rodzice zwrócili baczniejszą na to uwagę i wszelkiemi siłami starali się o wykorzenienie zamiłowania do gry, a umysł swych dzieci zwracali na drogę celów wznioślejszych, idei wyższych. — Gra w karty jest grą towarzyską, ale trzeba zachować miarę! (s)

Druk i nakład: „Głos Wąbrzeski" B. Szczuka, Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka Wąbrzeźno.
Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Dnia 6 bm. o godzinie 9-tej rano zasnął w Panu, opatrzony Olejami św. mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, brat, szwagier i wujek

ś. p.

Stefan Piszcz

w 54 roku życia.

O czem donosi ciężko strapiona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 9 bm. o godzinie 10 przed poł. z domu żałoby ul. Wolności 55.

Wąbrzeźno, Poznań, Pleszew w listopadzie 1929 r.

Osobnych zawiadomień się nie wysyła.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego męża i ojca śp.

Romana Wojteckiego

odbędzie się za spokój duszy Jego

Msza św.

w sobotę, dn. 9 listopada o godzinie 7,15 w kościele parafjalnym.

Jadwiga Wojtecka
z dziećmi.

Przetarg przymusowy

Dnia 8. 11. br. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ul. Hallera 10

1 szafę żelazną

Główczewski kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia **8. 11. 29 r. o g. 11¾ przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie**

1 szafę żelazną

Główczewski kom. sądowy Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **8. 11. 29 r. o g. 12,15 w poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 radjoodbiornik

Zbiórka reflektantów w moim biurze przy ulicy Hallera 10.

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **8. 11. 29. o g. 11,30 przed poł** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Bol. Brzoskowskiego w Wąbrzeźnie** przy ul. Pomorskiej

1 maszynę do pisania i 1 szafę żelazną

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **8. 11. 29. o godz. 12 w południe** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Alfonsa Kopczyńskiego w Wąbrzeźnie przy ul. Grudziądzkiej**

1 kanapę

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **8. 11. 29 r. o godz. 11,45 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Jana Iwankowskiego w Wąbrzeźnie przy ul. Matejki**

1 bufet

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **8. 11. 29. o godz. 9,30 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ul. Hallera 10

1 biurko

Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia **8. 11. 29. o g. 9,30 przed poł.** sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę w moim biurze przy ulicy Hallera 10

1 skrzypce

Główczewski kom. sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 8. 11. 29. o g. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Ludwika Trznadla w Wąbrzeźnie przy ul. Kolejowej**

1 umywalkę

Główczewski, kom. sąd. Wąbrzeźno